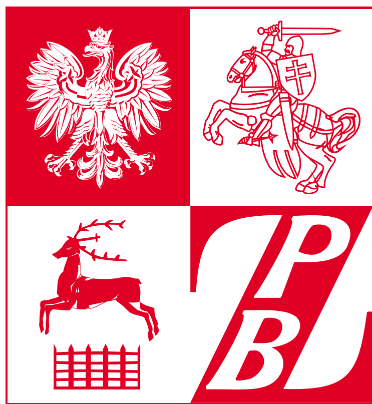
Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»



GŁOS na uchodźstwie znad Niemna

grudzień 2014 r. Nr 12 (101)




Iness TODRYK-PISALNIK

Mieczysław Jaśkiewicz i Andżelika Borys dziękują za składanie podpisów pod protestem do Ministerstwa Edukacji RB

Rada Naczelna podsumowała rok 2014

Najwyższy organ władzy Związku Polaków na Białorusi między zjazdami, jakim jest Rada Naczelna ZPB, na swoim posiedzeniu 6 grudnia udzielił absolutorium Zarządowi Głównemu organizacji za jego pracę w dobiegającym końca 2014 roku.


Iness TODRYK-PISALNIK

Posiedzenie Rady Naczelnej rozpoczęło się od prezentacji na temat sytuacji w oświacie polskiej na Białorusi, którą przedstawiła członkom Rady jej przewodnicząca Andżelika Borys. Oceniając pracę ZPB w dziedzinie oświaty, Borys stwierdziła, iż ogólnie dobiegający końca rok należy zaliczyć do udanych. Dzięki podjętej przez organizację inicjatywie zbierania podpisów pod protestem przeciwko nowelizacji Kodeksu «O edukacji» Republiki Białoruś, grożącej rusyfikacją szkół polskich w Grodnie i Wołkowysku, a także dzięki protestowi rodziców uczniów Polskiej Szkoły w Grodnie, udało się co najmniej odroczyć wprowadzenie kontrowersyjnych zmian w oświatowym prawie białoruskim.

Jednym z ostatnich osiągnięć ZPB w zakresie działalności oświatowej było odebranie przez Andżelikę Borys Certyfikatu Partnera Merytorycznego Programu «Wsparcie metodyczne nauczycieli polonijnych», który, we współpracy z organizacjami Polaków w różnych krajach, jest realizowany przez Stowarzyszenie «Wspólnota Polska».

Za rok raczej udany można uznać rok 2014 także dla Działu Kultury ZPB. Sprawozdanie z działalności w tej dziedzinie przedstawiła członkom Rady Naczelnej szefowa Działu Kultury ZPB Weronika Szarejko. Z jej sprawozdania wynikało, że organizacja kontynuowała przeprowadzenie dorocznych przedsięwzięć kulturalnych – festiwali i konkursów, a aktywność działających przy ZPB zespołów artystycznych oraz Towarzystwa Plastyków Polskich była zauważalna zarówno na Białorusi, jak i w Polsce, czego dowodem są liczne koncerty zespołów ZPB i wystawy malarzy z TPP w różnych miastach Polski.

Za owocny uznał rok 2014 także szef Działu Redakcyjnego ZPB Andrzej Pisalnik. Jak zaznaczył, wszystkie związkowe tytuły prasowe, a mianowicie wydawane na uchodźstwie «Głos znad Niemna» oraz «Magazyn Polski» ukazywały się regularnie i były dostarczane do oddziałów terenowych ZPB. Poza tym, rozwijał portal internetowy organizacji Znadniemna.pl.

Do sukcesów mediów ZPB można zaliczyć udany patronat nad produkcją filmu dokumentalno-inscenizowanego «Krew na bruku. Grodno 1939» oraz współudział organizacji w tym przedsięwzięciu. Udział ZPB w produkcji filmu – jest pierwszym tego typu doświadczeniem w historii organizacji. Poza tym Pisalnik przypomniał o trwającej na łamach «Głosu znad Niemna» i na portalu Znadniemna.pl akcji «Dziadek w polskim mundurze», która może zaowocować wydaniem książkowym, będącym upamiętnieniem naszych przodków, walczących o niepodległą Polskę w różnych wojnach.

Część sprawozdawczą Rady Naczelnej zakończyło, podsumowujące działalność ZPB w roku 2014, wystąpienie prezesa organizacji Mieczysława Jaśkiewicza. Prezes ZPB także ocenił działalność Związku raczej pozytywnie, po czym członkowie Rady udzielili absolutorium Zarządowi Głównemu organizacji za rok 2014.

W dalszej części posiedzenia Rady Naczelnej propozycje, dotyczące doskonalenia działalności ZPB zwłaszcza w terenie, mogli zgłaszać zarówno członkowie RN ZPB, jak i obecni na posiedzeniu prezesi oddziałów. W trakcie dyskusji nie zabrakło propozycji konstruktywnych, jak choćby, zgłoszony przez Annę Sołomę z Indury pomysł sporządzania przez prezesów planów rocznych działalności swoich oddziałów i przekazywanie tych planów do Zarządu Głównego ZPB, aby ten mógł w odpowiednim terminie zadbać o wsparcie planowanych przedsięwzięć zarówno pod względem merytorycznym, jak i materialnym.

Iness Todryk-Pisalnik

Drodzy Działacze!

Zbliżające się Święta Bożego Narodzenia oraz nadchodzący Nowy 2015 Rok, to czas, w którym wszyscy jesteśmy pełni radości, wiary i ambitnych planów. Niech te Święta Bożego Narodzenia będą pełne rodzinnego ciepła, niech atmosfera miłości i życzliwości zagości we wszystkich polskich domach. Niech wszyscy w tych dniach odnajdą jak najwięcej wiary i optymizmu.

Życzę, abyśmy w tym pięknym polskim święcie odnaleźli to, co nas łączy i to, co buduje. Życzę, aby nasza wspólna praca i wiara, przyczyniły się do realizacji naszych zamierzeń. Życzymy sobie sił i wytrwałości w realizacji celów i pracy na rzecz sukcesu Związku Polaków na Białorusi.

Niech spełniają się wszystkie życzenia: te wigilijne i te noworoczne!

Mieczysław Jaśkiewicz, prezes Związku Polaków na Białorusi

Protest usłyszany

A jednak warto protestować - nawet na Białorusi! 4 grudnia w Polskiej Szkole w Grodnie odbyło się spotkanie rodziców z wicekierowniczką Departamentu ds. Ogólnej Średniej Edukacji w Ministerstwie Edukacji RB Iriną Karżową.

Bezpośrednim powodem wizyty Iriny Karżowej w Polskiej Szkole w Grodnie stał się skierowany do ME RB protest rodziców uczniów tej placówki oświatowej przeciwko planom ministerstwa. Pod listem protestacyjnym podpisało się ponad dwustu rodziców dzieci uczęszczających do placówki oświatowej, w tym narodowości białoruskiej.

Podczas spotkania z urzędniczką ME jedna z Białorusinek uzasadniała protest przeciwko nowelizacji Kodeksu «O edukacji», grożącej rusyfikacją Polskiej Szkoły tym, że w Grodnie jest to jedyna państwowa instytucja oświatowa, w której jej dzieci mogą nie tylko uczyć się języka polskiego, lecz także ona sama może ze swoimi dziećmi rozmawiać w swoim ojczystym białoruskim języku, nie budząc nerwowej reakcji otoczenia.

Protest rodziców dzieci stał się kolejnym sygnałem dla Ministerstwa Edukacji RB, iż opracowało ono zbyt kontrowersyjne poprawki do Kodeksu «O Edukacji» Republiki Białoruś. Wcześniej ministerstwo otrzymało pismo protestacyjne, pod którym ponad 1200 podpisów zebrał w swoich oddziałach terenowych ZPB.

– Ministerstwo zrezygnowało z wcześniej zaplanowanego grudniowego terminu przekazania projektu nowelizacji pod obrady białoruskiego parlamentu i ma zamiar zrobić to dopiero w przyszłym roku – opowiada o przebiegu spotkania działaczka ZPB Anna Porzecka.

Andrzej Pisalnik

Polskie nekropolie – sposób na wychowanie

Terenowe oddziały Związku Polaków na Białorusi wykorzystały minione Uroczystości Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny, aby zapoznać miejscową młodzież polską z najważniejszymi miejscami polskiej pamięci narodowej.



Jerzy CZUPRETA

Zdjęcie pamiątkowe na odnowionych schodach na cmentarzu w Wołkowysku



Andrzej SOBOL

Stare Wasiliszki. Zbiorowa mogiła żołnierzy AK

Zarząd Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Wołkowysku podjął decyzję o renowacji miejscowego polskiego cmentarza wojskowego. Prace renowacyjne wspiera Konsulat Generalny RP w Grodnie, udział w nich biorą dzieci i młodzież z polskich rodzin Wołkowyska.

Już przed uroczystością Wszystkich Świętych i Dniem Zadusznym Polakom Wołkowyska udało się odnowić główne schody przy wejściu na polski cmentarz wojskowy, na którym spoczywają prochy około 150 żołnierzy z lat 1918 – 1920.

Odnowienie schodów zajęło Polakom około dwóch miesięcy. – Ale było warto, bo nawet pesymiści uwierzyli, że z czasem uda się dokonać renowacji całego cmentarza – mówi wiceprezes Oddziału ZPB w Wołkowysku Jerzy Czupreta. Dodaje, że każdego dnia w pracach renowacyjnych obok dorosłych biorą udział ich dzieci. Jak zaznaczył: szczególnym zaangażowaniem wykazali się uczniowie 11 klasy Polskiej Szkoły w Wołkowysku i ich rodzice. – Trudno o lepszą lekcję historii dla młodego pokolenia – zauważa działacz ZPB.

Pomocy miejscowym Polakom w renowacji cmentarza udziela Konsulat Generalny RP w Grodnie. Przed Dniem Wszystkich Świętych na antenie Polskiego Radia szef polskiej placówki dyplomatycznej w Grodnie Andrzej Chodkiewicz chwalił aktywność Oddziału ZPB w Wołkowysku, zwłaszcza w zakresie opieki nad miejscową polską nekropolią wojskową. – Wzorowym przykładem jest Wołkowysk – mówił dyplomata, zapowiadając wizytę na cmentarzu w Wołkowysku w dniu 1 listopada. – Cmentarz wygląda zawsze tak, jakby był przed chwilą wysprzątany – nie szczędził pochwał Andrzej Chodkiewicz.

Potencjał opiekowania się grobami polskich bohaterów i innymi miejscami polskiej pamięci narodowej w wychowaniu patriotycznym polskiej młodzieży dostrzegają też w innych oddziałach ZPB. Tak oto na końcu października dla kilkudziesięcioosobowej grupy dzieci, uczących się języka polskiego przy parafii św. Teresy od Jezusa w Szczuczynie, wycieczkę po nekropoliach polskich Szczuczyna i okolic ze zwiedzaniem Domu-Muzeum Czesława Niemena w Starych Wasiliszkach zorganizował prezes miejscowego oddziału ZPB Andrzej Sobol. – Zwiedziliśmy między innymi cmentarze w Szczuczynie, Starych Wasiliszkach oraz groby powstańców styczniowych w Jeziorach – mówi działacz ZPB, dodając, iż dzieci z dużym zainteresowaniem słuchały historii poszczególnych nekropolii i miejsc pamięci oraz poznawały losy Polaków, z nimi związanych.

Maria Tiszkowska z Wołkowyska, Andrzej Sobol ze Szczuczyna

«Polska w relacjach z Białorusią jest rozgrywana»

29 września na granicy polsko-białoruskiej zatrzymani zostali Andżelika Borys i Mieczysław Jaśkiewicz, liderzy Związku Polaków na Białorusi. Kilka godzin spędzonych w towarzystwie białoruskich celników skutkowało nie tylko upokarzającą rewizją osobistą, ale również (a może przede wszystkim) kserowaniem przez białoruskie służby celne wszystkich dokumentów, jakie mieli ze sobą przedstawiciele ZPB. Łącznie z fakturami i materiałami dotyczącymi działalności polskich szkół sobotnio-niedzielnych.



Iness TODRYK-PISALNIK

Michał Dworczyk, historyk, w latach 2005 – 2010 Doradca Premiera, a następnie Prezydenta RP ds. Polonii i Polaków za Granicą, współtwórca Ustawy o Karcie Polaka i Rządowego Programu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą 2007– 2012, założyciel i prezes Fundacji «Wolność i Demokracja».

– Ta akcja była związana najprawdopodobniej z naszą inicjatywą zbierania podpisów na Białorusi w obronie polskich szkół — komentowali potem Borys i Jaśkiewicz.

Bo faktycznie, pod koniec wakacji władze w Mińsku przygotowały ustawę oznaczającą de facto likwidację nauczania języka polskiego w szkołach w Grodnie i Wołkowysku, które powstały i wciąż są dofinansowywane z pieniędzy polskich podatników. Wśród kserowanych materiałów były dokumenty potwierdzające przekazywanie środków na wspieranie nauki języka polskiego.

Zasadne jest pytanie, czy ten incydent na granicy polsko-białoruskiej nie będzie miał swojej karnej kontynuacji. Czy skopiowane przez białoruskich celników dokumenty nie posłużą wkrótce do tego, by postawić przedstawicielom ZPB oraz nauczycielom języka polskiego zarzutów. I tym samym powtórzyć scenariusza zastosowanego w przypadku Alesia Bialackiego (spędził ponad 3 lata w kolonii karnej m.in. za «oszustwa» podatkowe, bo datki zagraniczne na obronę praw człowieka Mińsk zaliczył mu jako osobisty dochód).

A przecież nie tak dawno, polski MSZ ogłosił kolejną (którą to już w ostatnim czasie?) «odwilż» w stosunkach białoruskich. Problem polega na tym, że kiedy Zachód zaczyna traktować reżim Łukaszenki po partnersku, a polska dyplomacja zaklina rzeczywistość przekonując o kolejnej poprawie relacji na linii Mińsk-Warszawa, Białorusini cynicznie dokręcają śrubę polskiej mniejszości. Niestety, zazwyczaj przy biernej postawie polskiego rządu. Ba, zdarzało się tak, że w tej kampanii antypolskiej nasz MSZ szedł na rękę Mińskowi! Tak było w 2010 roku, kiedy wyrzucono z pracy w Konsulacie RP szefa mińskiego oddziału Związku Polaków na Białorusi. Wtedy też, na finiszu rozmów polsko-białoruskich o małym ruchu granicznym, zabrano Dom Polski w Iwieńcu, praktycznie bez żadnej reakcji naszego MSZ. W dniu podpisywania samej umowy przez b. szefa MSZ Radosława Sikorskiego, Mieczysław Jaśkiewicz – jeden z liderów, a dziś Prezes ZPB – został zatrzymany na całodniowe przesłuchanie przez KGB.

Polska w relacjach z Białorusią nie jest rozgrywająca tylko niestety rozgrywana. Politycy oraz urzędnicy MSZ powinni pamiętać, że im bardziej na wschód od Bugu, tym bardziej zyskuje na znaczeniu zasada: jeśli sam siebie nie szanujesz, nie oczekuj szacunku od nas. Warszawa twardo walcząca z Mińskiem w sprawach praw mniejszości polskiej mogłaby ugrać zdecydowanie więcej dla dobra sprawy niż Polska chwiejna i odwracająca wzrok od losów swoich Rodaków oddanych na łaskę i niełaskę reżimu Łukaszenki.

wpolityce.pl

Polacy Mińska śpiewali dla Niepodległej

Dużą manifestacją polskości mieszkańców stolicy Białorusi stał się koncert z okazji 96. rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości, zorganizowany 15 listopada przez Oddział Związku Polaków na Białorusi w Mińsku.

Wydarzenie zgromadziło ponad trzystu mieszkańców białoruskiej stolicy. Obecny na koncercie był także prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz oraz przedstawiciele polskiej dyplomacji, między innymi szef Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Mińsku Marek Pędzich wraz ze swoimi pracownikami.

Otwierając koncert, prezes Oddziału ZPB w Mińsku Helena Marczukiewicz wyraziła radość z powodu przybycia tak licznej publiczności, zainteresowanej patriotycznym repertuarem artystów, działających przy kierowanej przez nią strukturze.

Pierwszym numerem programu, zapowiedzianym przez prowadzących koncert Ludmiłę Burlewicz i Anatola Drygina, stało się uroczyste odśpiewanie przez chór „Polonez”, pod kierownictwem Janiny Bryczkowskiej i Natalii Krywoszejewej, wspólnie z publicznością Mazurka Dąbrowskiego.

Poza chórem «Polonez» w koncercie wystąpiły także: chór «Tęcza» pod kierownictwem Tatiany Wołoszynej, trio instrumentalne «Loreleja», instrumentalny zespół rodzinny Baranowskich oraz wokalistka Olga Guczek i inni artyści.

W koncercie nie zabrakło poezji patriotycznej. Łzy wzruszenia można było dostrzec u niektórych widzów, kiedy na sali brzmiał wiersz Leopolda Staffa «Polsko, nie jesteś ty już niewolnicą».

Po zakończeniu koncertu jego organizatorzy zaprosili publiczność do nieformalnego obcowania przy skromnym poczęstunku, a także do udziału w przygotowanym programie tanecznym.

Emilia Kuklewska



Marek ZANIEWSKI

Zapłonęły znicze

W Dniu Wszystkich Świętych pracownicy Konsulatu Generalnego RP w Grodnie wraz z działaczami Związku Polaków na Białorusi zapalili znicze na grobach żołnierzy polskich, poległych w różnych wojnach na terenie Grodzieńszczyzny. Wieczorem, 1 listopada, płomyk znicza oświecił każdą polską mogiłę żołnierską na Cmentarzu Garnizonowym w Grodnie.

ZPB partnerem merytorycznym «Wspólnoty Polskiej»

Certyfikat dla Związku Polaków na Białorusi, jako partnera merytorycznego programu «Wsparcie metodyczne nauczycieli polonijnych», realizowanego przez Stowarzyszenie «Wspólnota Polska» w ramach konkursu Ministerstwa Edukacji Narodowej odebrała przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB Andżelika Borys w minioną sobotę, 29 listopada, na konferencji oświatowej w Pułtusku pt. «Dwujęzyczność w teorii i praktyce».



facebook.com

Wiceprezes Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Dariusz Bonisławski i Andżelika Borys, przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB



men.gov.pl

Zdjęcie pamiątkowe uczestników Rady Oświaty Polonijnej z udziałem Minister Edukacji Narodowej RP Joanny Kluzik-Rostkowskiej (w centrum)

Dokument, potwierdzający kompetencję ZPB, jako najbardziej odpowiedniego na Białorusi partnera «Wspólnoty Polskiej» w zakresie wsparcia metodycznego nauczycieli języka polskiego, wręczył działaczce polskiej z Białorusi wiceprezes Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Dariusz Bonisławski.

– Oznacza to, że Związek Polaków, mimo tego, iż działa bez akceptacji władz w Mińsku, potrafi skutecznie realizować na Białorusi zadania, przewidziane programem MEN «Wsparcie metodyczne nauczycieli polonijnych» – tłumaczy sens wyróżnienia Andżelika Borys. Przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB dodaje, iż w tym roku ZPB potrafił zorganizować cały cykl warsztatów metodycznych w Grodnie dla nauczycieli języka polskiego z całej Białorusi. – Dzięki nam w ciągu roku nauczyciele z Białorusi wielokrotnie wyjeżdżali także do Polski, gdzie uczestniczyli w szkoleniach i innych przedsięwzięciach oświatowych – dodaje Borys.

Wkład Andżeliki Borys i ZPB w rozwój oświaty polskiej na Białorusi został doceniony także przez Ministerstwo Edukacji Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej. Nasza koleżanka, jako jedyna przedstawicielka organizacji polskich na Białorusi weszła, bowiem w skład Rady Oświaty Polonijnej przy MEN, której posiedzenie odbyło 28 listopada w Warszawie.

Do zadań Rady Oświaty Polonijnej przy MEN, której pracom przewodniczy Minister Edukacji Narodowej Joanna Kluzik-Rostkowska, należy m.in. przygotowywanie opinii dla Ministra na temat kierunków zmian w obszarze oświaty polskiej za granicą i przedstawianie propozycji rozwiązań w tym obszarze. Rada konsultuje też projekty aktów prawnych i opracowań zawierających propozycje systemowych zmian w tym zakresie.

Podczas posiedzenia Rady Oświaty Polonijnej przy MEN jej uczestnicy opowiadali o specyfice nauczania języka polskiego w swoich krajach zamieszkania. Andżelika Borys podkreślała miedzy innymi znaczenie Karty Polaka, jako instrumentu pobudzającego mieszkańców Białorusi, ubiegających się o ten dokument, do podjęcia nauki języka polskiego. – Wielu mieszkańców Białorusi uczestniczy w tych lekcjach, które na terenie kraju realizowane są nawet przez prywatne podmioty – mówiła Borys.

W posiedzeniu Rady Oświaty Polonijnej przy MEN uczestniczyli jej członkowie z m.in. USA, Belgii, Białorusi, Litwy, Łotwy, Francji, Argentyny, Rosji, Kanady i Niemiec.

Andrzej Pisalnik

Nowy zarząd TPP

Walne zebranie Towarzystwa Plastyków Polskich przy Związku Polaków na Białorusi wybrało w poniedziałek, 24 listopada, nowe kierownictwo organizacji. Prezesem została Janina Pilnik, a przyczyną wyborów stała się dymisja, ze względu na stan zdrowia, założyciela i niezmiennego od 22 lat prezesa Towarzystwa Stanisława Kiczki.



Iness TODRYK-PISALNIK

Kierownictwo ZPB i koledzy z Towarzystwa Plastyków Polskich dziękują ustępującemu prezesowi Stanisławowi Kiczce za wieloletnią pracę

Zasłużony działacz ZPB od początków istnienia organizacji, założyciel Towarzystwa Plastyków Polskich Stanisław Kiczko podał się do dymisji, gdyż po niedawno przeżytym zawale stwierdził, iż powinien ustąpić ze stanowiska na rzecz młodszych kolegów.

Na walnym zebraniu organizacji plastyków obecni byli między innymi prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz, jego zastępczyni Helena Dubowska oraz kierowniczka Działu Kultury ZPB Weronika Szarejko. W obecności kierownictwa ZPB Stanisław Kiczko podziękował swoim kolegom malarzom za wieloletnią i owocną współpracę, prosząc o wybranie nowego prezesa i zarządu TPP.

Przyjmując dymisję twórcy TPP przy ZPB koledzy Stanisława Kiczki serdecznie dziękowali mu za to, że potrafił stworzyć prężną organizację twórców, za to, że znajdował czas dla każdego zrzeszonego w TPP artysty, wspierając rozwój twórczy kolegów poprzez organizowanie plenerów, wystaw zbiorowych i indywidualnych członków Towarzystwa.

– Pan Stanisław potrafił nas zjednoczyć i kierować Towarzystwem ponad podziałami i konfliktami, które są nieuniknione w środowisku artystycznym – ocenił zalety odchodzącego prezesa TPP jego młodszy kolega Wasyl Martyńczuk.

– Pana Stanisława nie da się zastąpić, ale nie mamy innego wyjścia – mówiła prowadząca zebranie Walentyna Brysacz.

Ze słowami podziękowania do ustępującego ze stanowiska prezesa TPP wystąpili także prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz oraz kierowniczka Działu Kultury Związku Polaków Weronika Szarejko. Od Zarządu Głównego ZPB oraz od zarządu TPP przy ZPB Stanisław Kiczko otrzymał cenne prezenty, po czym wszyscy zgromadzeni odśpiewali mu «Sto lat».

Po przyjęciu dymisji ustępującego prezesa członkowie Towarzystwa Plastyków Polskich wyłonili kandydatów na następcę Stanisława Kiczki. Zgłoszono dwie osoby: współpracującą z ustępującym prezesem przez wiele lat w jego zarządzie Janinę Pilnik oraz Gennadiusza Pickę.

Obaj kandydaci przedstawili kolegom swoje programy wyborcze, po czym doszło do głosowania. Zwyciężyła Janina Pilnik stosunkiem głosów 29 do 10, oddanych na Gennadiusza Pickę.

Nowo wybrana prezes zaproponowała rywalowi objęcie funkcji swojego zastępcy, co jej zdaniem równoważyłoby interesy grup, stojących za kandydatami na prezesa TPP.

Po wyborze ścisłego kierownictwa swojej organizacji plastycy wyłonili siedmioosobowy zarząd TPP przy ZPB. Weszli do niego, poza nowo wybranymi panią prezes i jej zastępcą: Wacław Romaszko, Andrzej Filipowicz, Natalia Klimowicz, Ryszard Dalkiewicz oraz Jan Rusaczek.

Stanisław Kiczko podziękował kolegom za mądry i dojrzały wybór, życząc swojej następczyni sukcesów i ofiarując pomoc w organizacji pracy zarządu.

Iness Todryk-Pisalnik



Iness TODRYK-PISALNIK

Akademia w wykonaniu teatrzyku «Przyjaciele» z Porzecza

Obchody Święta Niepodległości

Polacy Grodna wspólnie z pracownikami Konsulatu Generalnego RP w Grodnie uczestniczyli 11 listopada w grodzieńskich obchodach 96. rocznicy odzyskania Niepodległości przez Polskę.

Konsul generalny RP w Grodnie Andrzej Chodkiewicz wraz ze swoimi współpracownikami oraz działaczami Związku Polaków na Białorusi na czele z prezesem Mieczysławem Jaśkiewiczem i przewodniczącą Rady Naczelnej ZPB Andżeliką Borys, w obecności grodzieńskich Polaków złożyli kwiaty przy pomniku Elizy Orzeszkowej w Grodnie.

Następnie przedstawiciele dyplomacji polskiej i polskiej społeczności Grodna udali do sali Związku Polaków na Białorusi, gdzie odbyła się przygotowana przez teatrzyk dziecięcy «Przyjaciele» z Porzecza uroczysta Akademia, przypominająca o dziejach Narodu Polskiego na drodze do odzyskania, po 123 latach zaborów, państwowości i niepodległości przez Polskę. Autorkami scenariusza i reżyserkami widowiska, przedstawionego przez teatrzyk «Przyjaciele «, są kierowniczki zespołu, powstałego jako jedna z form nauczania języka polskiego dzieci polskich w Porzeczu, Irena Małofiejewa i Aleksandra Korec.

Młodych artystów z teatrzyku «Przyjaciele», zastąpili na scenie bardziej doświadczeni – grodzieński chór «Sursum Corda» pod kierownictwem Heleny Sakowicz.

Po koncercie chóru kilkusetna publiczność udała się do Kościoła Pobernardyńskiego na Mszę świętą, w intencji Ojczyzny przez ZPB.

Z inicjatywy Oddziału ZPB w Mińsku, Mszę św. z okazji Święta Niepodległości odprawiono także w miejscowym kościele pw. Św. Szymona i Heleny (tzw. Czerwony kościół).

Oprawę muzyczną nabożeństwa zapewniły chóry «Cantus Cordis», «Społem», «Głos Duszy» oraz inni polscy artyści.

a.pis


Iness TODRYK-PISALNIK

Koncert zespołu Zakopower

Zakopower zagrał w Grodnie!

Polacy z Grodna po brzegi wypełnili w poniedziałek, 24 listopada, salę w grodzieńskim Teatrze Dramatycznym, aby bawić się przy dźwiękach muzyki zakopiańskiego zespołu Zakopower.

Zdobywcy aż czterech Fryderyków (jedna z najbardziej prestiżowych nagród muzycznych w Polsce – red.) w 2012 roku zawitali do miasta nad Niemnem na zaproszenie Konsulatu Generalnego w Grodnie.

Koncert się zaczął od kilkuminutowego intro i utworu «Zbuntowany anioł», po czym lider i założyciel zespołu Sebastian Karpiel-Bułecka przywitał grodnian, składając życzenia z okazji minionego Święta Niepodległości Polski.

Na zaprezentowany przez muzyków z Podhala półtoragodzinny program złożyły się największe przeboje Zakopowera,: «Boso», «Lowju», «Kac», «Na siedem», «Galop» i inne.

Niezwykle entuzjastycznie publiczność przyjęła też «Obławę» Jacka Kaczmarskiego, wykonaną przez Zakopower we właściwej temu zespołowi dynamicznej i niezwykle nastrojowej aranżacji. Pod dźwięki «Obławy» publiczność mogła obserwować na ekranie zdjęcia, oddające sens piosenki, a wśród nich, między innymi, sceny pacyfikowania demonstracji opozycji w okresie PRL-u oraz w Kijowie na Ukrainie.

Nie zabrakło w programie zakopiańskich artystów także akcentu grodzieńskiego. Kiedy Sebastian Karpiel-Bułecka zapowiedział wykonanie piosenki «Płonie stodoła» autorstwa «chwilowo nieżyjącego artysty z Polski i Białorusi» Czesława Niemena, sala wybuchnęła brawami. I jak się okazało, nie był to aplauz na wyrost, gdyż zakopiańczycy zinterpretowali utwór naszego ziomka ze Starych Wasiliszek niezwykle gustownie.

Po wyczerpaniu przygotowanego dla grodnian programu, muzycy Zakopowera długo nie mogli zejść ze sceny, oklaskiwani na stojąco przez grodzieńską publiczność, wśród której było wielu wiernych fanów zespołu – uczniów szkół polskich w Grodnie i Wołkowysku, znających tekst największych przebojów i pomagających muzykom je śpiewać, czym sprawili zakopiańczykom miłą niespodziankę.

Zakopower, to jeden z najbardziej popularnych i cenionych przez krytyków zespołów muzycznych w Polsce. Zadebiutował w 2005 roku płytą Musichal, która stała się «złota». «Złoty» szybko stawał się zresztą każdy z pięciu wydanych jak dotąd krążków Zakopowera. A płyta «Boso» z 2011 roku stała się trzykrotnie «platynowa».

Iness Todryk-Pisalnik

Pokazy filmu w Lidzie

Aż dwa pokazy filmu «Krew na bruku. Grodno 1939» trzeba było zorganizować wczoraj, 4 grudnia, w Lidzie, żeby zadowolić ciekawość członków miejscowego oddziału Związku Polaków na Białorusi do produkcji, zrealizowanej przez warszawską Fundację Joachima Lelewela we współpracy z ZPB i firmą producencką LunarSix.


Andrzej PISALNIK

Publiczność na pokazie filmu w szkółce parafii Świętej Rodziny

Oba pokazy odbyły się w miejscach, gdzie lidzcy Polacy uczą się języka polskiego, pierwszy – w salce katechetycznej na lidzkim osiedlu «Młodiożnyj», a drugi – w pomieszczeniu szkółki kościelnej przy parafii Świętej Rodziny.

Pierwszy pokaz filmu zgromadził kilkudziesięciu lidzkich Polaków. Na drugim zaś chętnych do obejrzenia filmowej historii bohaterskiej obrony Grodna przed Sowietami zebrało się ponad stu, a wypełniona po brzegi sala nie mogła pomieścić wszystkich przybyłych na seans. Musieli, więc stać w drzwiach, a mniejsze dzieciaki – siedziały na kolanach u rodziców.

Obu pokazom, na które do Lidy przybyła delegacja z Grodna na czele z prezesem ZPB Mieczysławem Jaśkiewiczem, towarzyszyła prelekcja na temat walk ludności polskiej w okresie II wojny światowej na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej, wygłoszona przez wybitnego znawcę tematu, grodzieńskiego krajoznawcę i intelektualistę Witolda Iwanowskiego.

Pokazy filmu «Krew na bruku. Grodno 1939» w Lidzie stały się też okazją do omówienia z miejscowymi Polakami innych inicjatyw związkowych, między innymi – prowadzonej przez nasz portal i gazetę «Głos znad Niemna na uchodźstwie» akcji «Dziadek w polskim mundurze». Zamiar dostarczenia do redakcji materiałów o swoich bohaterskich przodkach, należących w różnych okresach do polskich formacji mundurowych, zgłosiło kilku lidzkich Polaków.

Andrzej Pisalnik

«Wesele» Wyspiańskiego po białorusku

Aktorzy Narodowego Teatru Akademicznego im. Janki Kupały, w ramach trwającego Miesiąca Literatury Polskiej, zagrali 2 grudnia w Mińsku fragment dramatu Stanisława Wyspiańskiego «Wesele».


Jerzy CZABAN

Najbardziej znaną sztukę jednego z najwybitniejszych twórców okresu Młodej Polski przełożył na język białoruski znany działacz społeczny, poeta i tłumacz Lawon Barszczeuski.

Wyreżyserował przedstawienie białoruski reżyser Andrej Sauczanka, którego przedstawił publiczności kierownik artystyczny Narodowego Teatru Akademicznego im. Janki Kupały, Mikołaj Pinigin.

Fragment «Wesela», zagrany przez białoruskich aktorów w języku białoruskim, jest najbardziej obfitującym w symbolizm odcinkiem dramatu czwartego polskiego wieszcza.

Na scenie pojawiły się postacie Wernyhory, Chochoła, Stańczyka oraz «Czapka z piór», Złoty róg, Chata bronowicka i inne symbole, wykorzystane w sztuce przez jej autora.

Nieobecny na przedstawieniu tłumacz «Wesela» na język białoruski Lawon Barszczeuski przekazał list do widzów, w którym zaznaczył, iż prezentowany dramat Stanisława Wyspiańskiego powinien bardzo zainteresować Białorusinów.

Tak się też stało, gdyż widownia niezwykle entuzjastycznie przyjęła przedstawienie, żywiołowo reagując na wypowiadane przez aktorów kwestie, i nie szczędziła braw, grającym w spektaklu artystom.

Wydarzenie kulturalne zgromadziło blisko stuosobową publiczność, wśród której obecni byli przedstawiciele Ambasady RP w Mińsku, Instytutu Polskiego w Mińsku, pracownicy współorganizatora Miesiąca Literatury Polskiej po stronie białoruskiej – wydawnictwa «ŁohwinaU», uczniowie jednego z mińskich liceów, przedstawiciele białoruskich kręgów kulturalnych oraz tak zwani «zwykli» mieszkańcy białoruskiej stolicy.

Jerzy Czaban z Mińska

Jak zakochać się w poezji Szymborskiej

Nasza korespondentka w Mińsku odwiedziła 18 listopada «Kiermasz cudów Wisławy Szymborskiej» w stołecznej galerii «Ў» – poświęconą polskiej noblistce imprezę poetycką, która odbyła się w ramach zorganizowanego w stolicy Białorusi przez Ambasadę RP w Mińsku, Instytut Polski w Mińsku i białoruskie wydawnictwo «ŁohwinaU» interdyscyplinarnego festiwalu «Miesiąc literatury polskiej».

Pod wrażeniem recytowanych w różnych językach – polskim, białoruskim, a nawet hebrajskim -wierszy wielkiej polskiej poetki nasza autorka stwierdziła, że zakochała się w poezji, o której przecież wiedziała, że jest wybitna, lecz nigdy przed tym nie dostrzegała jej głębi i piękna.

Proponujemy Państwu refleksje naszej autorki Ludmiły Burlewicz, na temat tego, jak odkryła dla siebie na nowo twórczość Wisławy Szymborskiej:

Kiedyś, kiedy podczas lekcji z języka polskiego po raz pierwszy przeczytałam wiersz Wisławy Szymborskiej – stwierdziłam, że nigdy nie zrozumiem jej twórczości. «Za co ona dostała Nobla?!» – pomyślałam.

18 listopada, natomiast, zupełnie przypadkowo, w przerwie między lekcjami, wstąpiłam do galerii «Ў». Wiedziałam, że jest tam zaplanowany wieczór poświęcony twórczości Wisławy Szymborskiej. Jej wiersze czytali w różnych językach ludzie różnych profesji: sportowcy, aktorzy, dyplomaci, działacze społeczni i inni.

Ogromne wrażenie sprawiło na mnie recytowanie wiersza Szymborskiej przez kierownika Wydziału Konsularnego przy Ambasadzie RP w Mińsku Marka Pędzicha. Dyplomata wyrecytował utwór polskiej noblistki w języku hebrajskim.

Kierownik Wydziału Konsularnego przy Ambasadzie RP w Mińsku Marek Pędzich recytował wiersz Wisławy Szymborskiej w języku hebrajskim

Zakochałam się… Nie była to miłość od pierwszego spotkania z twórczością, którą przecież miałam okazję poznać wcześniej. Doznałam zauroczenia brzmieniem recytowanej w różnych językach poezji, i sensem tego, co usłyszałam.

Organizatorzy imprezy zapewnili wszystkim obecnym możliwość nabycia tomiku wierszy Wisławy Szymborskiej w tłumaczeniu na język białoruski pt. «Kaniec i paczatak» («Koniec i początek»). Z tej książki recytowali wiersze noblistki uczestnicy poetyckiego wieczoru. Nabyłam książkę.

Wracając na zajęcia, czytałam nabytek z «Kiermaszu cudów» w metrze. Płakałam.

Czy w jednym momencie poznałam sens życia, miłości i śmierci? Nie. Odkryłam dla siebie coś, może nie mniej ważnego: Ta wielka Polka miała myśli podobne do moich. Albo, poprawniej – ja mam myśli identyczne tym, które ona zawarła w swoich wierszach. Nie jestem sama…

Czy żałuję, że wcześniej na niej się nie poznałam? Też nie. Wszystko ma swój czas, a dla wierszy nie istnieją czas i granice.

Kiedy wróciłam do domu, koniecznie musiałam poczytać Szymborską w oryginale. Tłumaczenia w tomiku «Kaniec i paczatak» były urocze, ale to tylko tłumaczenia. Stwierdziłam, że książkę, nabytą na «Kiermaszu cudów» dam w prezencie komuś bliskiemu. Dla siebie muszę mieć wiersze Szymborskiej po polsku.

Co czuję? No cóż – wstyd mi, że kiedyś zwątpiłam w geniusz tej kobiety.

Ludmiła Burlewicz z Mińska

Obdarowani przez częstochowian

Organizowany przez proboszcza parafii pw. Matki Boskiej Częstochowskiej ks. Ryszarda Umańskiego doroczny charytatywny bal dla dorosłych odbył się 22 listopada w Częstochowie. Zebrane podczas zabawy fundusze – z biletów i licytacji ofiarowanych przez donatorów darów – zostaną przeznaczone na organizację pobytu w Częstochowie dzieci z polskich rodzin z Białorusi.

Gośćmi specjalnymi tegorocznego przyjęcia byli przewodnicząca Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys oraz prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz.

Podczas balu charytatywnego goście z Białorusi opowiedzieli uczestnikom zabawy o sytuacji mniejszości polskiej w kraju, z którego przybyli. Dziękowali częstochowianom za ofiarność i angażowanie się w inicjatywy charytatywne ks. Ryszarda Umańskiego, który od lat wspiera Polaków z Kresów.

Beneficjentami dochodu od zeszłorocznego balu charytatywnego byli Polacy z Litwy. A w tym roku ks. Ryszard Umański postanowił wesprzeć dzieci z rodzin polskich na Białorusi. Wiadomo już, że dzięki ofiarności częstochowian ksiądz Ryszard Umański zorganizuje około dziesięciodniowy pobyt w Częstochowie kilku grupom polskich dzieci z Białorusi.



Andrzej PISALNIK

Andżelika Borys dziękuje ks. Ryszardowi Umańskiemu za wspieranie Polaków na Białorusi

Pobyt kierownictwa Związku Polaków na Białorusi u księdza Ryszarda Umańskiego okazał się nadzwyczaj udany nie tylko ze względu na bal dobroczynny.

Dowiedziawszy się o tym, że Związek Polaków odnawia zabytkową kapliczkę powstańców styczniowych w Stankiewiczach koło Gołdowa (rej. lidzki) kapłan z Częstochowy ofiarował odnawianej przez ZPB świątyni Stacje Drogi Krzyżowej, zdobiące niegdyś wnętrza jednego z kościołów Częstochowy. Ksiądz Ryszard Umański przekazał na potrzeby kapliczki w Stankiewiczach także dzwon.

Dary od ks. Ryszarda Umańskiego już szczęśliwie dotarły na Białoruś. – Zaprosiliśmy księdza Ryszarda do nas. Mamy nadzieję, że będzie mógł nas odwiedzić w przyszłym roku i wziąć udział w uroczystości poświęcenia odnowionej kapliczki powstańców styczniowych – mówi prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz.

Andrzej Pisalnik



Marek ZANIEWSKI

Andżelika Borys, Izabela Półtorak, Maria Żeszko i ks. Józef Lasak SAC, przełożony warszawskiej Prowincji Księży Pallotynów

10-lecie Ośrodka «Ojczyzna»

Obchody 10-lecia Ośrodka «Ojczyzna» im. Reginy C. Elandt-Johnson i Normana L. Johnsona, działającego przy Sanktuarium Matki Bożej Pojednania w Hodyszewie, odbyły się 15 listopada.

W uroczystościach uczestniczyła przewodnicząca Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys, a na program kulturalny obchodów złożyła się między innymi wystawa obrazów o tematyce religijnej autorstwa członków Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB.

– Ośrodek «Ojczyzna» jest dla nas miejscem szczególnym, gdyż powstał dzięki zaangażowaniu najbliższego partnera ZPB na Podlasiu – Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia «Wspólnota Polska« – mówi Andżelika Borys. Otwarty we wrześniu 2004 roku ośrodek ufundowało, w porozumieniu z ówczesnym kierownictwem Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia «Wspólnota Polska« – prezes Marią Żeszko i jej zastępczyni Izabelą Półtorak i przy ich wsparciu, małżeństwo Reginy C. Elandt-Johnson i Normana L. Johnsona.

– Naszemu Oddziałowi fundatorzy zlecili dobór miejsca i partnerów do budowy Ośrodka – wspominała Maria Żeszko, dodając, iż wybór miejsca padł na Hodyszewo między innymi ze względu na gospodarzy tutejszego Sanktuarium Matki Bożej Pojednania -Księży Pallotynów, którzy wygospodarowali część środków na budowę i wyposażenie Ośrodka.

Zgodnie z wolą śp. fundatorki, urodzonej na Podlasiu Reginy Elandt-Johnson, Ośrodek «Ojczyzna» ma służyć Polonii i Polakom ze Wschodu i Zachodu.

I taką funkcję pełni. Polacy z Białorusi, na przykład, są częstymi gośćmi w Hodyszewie. Organizowane tu są zloty harcerskie z udziałem harcerzy z Białorusi. Artyści z Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB organizowali w Hodyszewie plenery malarskie, mieszkając w Ośrodku, który ofiaruje swoim gościom 60 miejsc noclegowych, sale wykładowe, bibliotekę, zaplecze kuchenne itp.

W Ośrodku «Ojczyzna» w Hodyszewie organizowane są także kolonie dla dzieci, szkolenia, konferencje, w których niejednokrotnie brali udział Polacy z Białorusi.

IT-P

Święto muzyki na Złotej Górce

XI Festiwal Muzyki Religijnej «Złotogórska Lira» odbył się w ostatniej dekadzie października w kościele św. Rocha (św. Trójcy) w Mińsku. W tym roku uczestnicy wydarzenia kulturalno-religijnego dedykowali swoje występy, przypadającej na 1 listopada – 150. rocznicy poświęcenia kościoła na Złotej Górce w Mińsku.

Rozpoczął się festiwal 21 października koncertem muzyki organowej w wykonaniu solistki Soboru św. Zofii w Połocku Ksenii Pogorełowej.

Muzyka organowa podczas festiwalu brzmiała jeszcze trzykrotnie: 25 października koncert muzyki organowej i wokalnej zagrali znani białoruscy artyści Aleksander Chumała oraz Olga Podgajska, 30 października publiczność podziwiała grę na organie w wykonaniu Wiktora Kiścienia w zespole ze skrzypaczką Katarzyną Archipową oraz wiolonczelistką Natalią Małyszewą, którzy zaprezentowali koncert muzyki kameralnej. Po raz trzeci, w ostatnim dniu festiwalu – 31 października, za organem zasiadł solista Filharmonii im. Henryka Wieniawskiego w Lublinie Robert Grudzień.

Poza tym, w ramach XI Festiwalu Muzyki Religijnej «Złotogórska Lira», odbył się koncert muzyki młodzieżowej w wykonaniu zespołu «Laudans» oraz prezentacja utworów z albumu «Pieśni Miłosierdzia», do których muzykę, na słowa św. Faustyny Kowalskiej, napisała Helena Abramowicz, organistka mińskiego kościoła św. Szymona i Heleny.



Wiktor FILATOW

Chór «Głos Duszy»

«Pieśni Miłosierdzia» publiczność festiwalu mogła podziwiać w wykonaniu chóru «Głos Duszy» (kier. Tatiana Gajewska) z parafii św. Szymona i Heleny.

Wykonanie pieśni na słowa św. Faustyny Kowalskiej z albumu «Pieśni Miłosierdzia» stało się jego prapremierą, gdyż oficjalna prezentacja płyty dopiero nastąpi.

Ogromnym przeżyciem dla publiczności było wykonanie przez Roberta Grudnia z Filharmonii im. Henryka Wieniawskiego w Lublinie utworu pt. «Fantazja św. Jana Pawła II» jego autorstwa. Swój występ Robert Grudzień poprzedził wspomnieniem o spotkaniach z kardynałem Karolem Wojtyłą, kiedy przyszły papież i święty był jeszcze metropolitą krakowskim. Artysta opowiadał o tym, jakim ogromnym szacunkiem darzył św. Jan Paweł II ludzi kultury, jak wysoko cenił znaczenie ich twórczości dla Kościoła.

W wykonaniu artysty z Lublina publiczność miała okazję posłuchać także organową improwizację Mieczysława Surzyńskiego na temat polskiej pieśni kościelnej «Święty Boże», suitę tańców okresu Renesansu na podstawie rękopisu Jana z Lublina oraz popularne utwory klasyczne dla organu.

Wiktor Filatow z Mińska

Modlitwa przed cudowną Hostią

Działające przy Oddziale Związku Polaków na Białorusi w Mińsku chóry «Polonez» i «Tęcza» 22 listopada, w święto św. Cecylii – patronki chórów kościelnych, odwiedziły Sokółkę na Podlasiu. Artyści z Mińska nawiedzili przy tej okazji miejscowy kościół parafialny św. Antoniego Padewskiego, słynący z cudownej Hostii.

Podczas występu polskich artystów z Mińska w sokólskim kościele św. Antoniego Padewskiego

Przywitani niezwykle ciepło przez proboszcza, ks. Stanisława Gniedziejkę polscy artyści z Białorusi zostali poproszeni o występ w murach świątyni przed miejscowymi parafianami. «Święta Cecylia, Patronko droga, pomóż nam śpiewem sławić Boga!» – tymi słowami, powtórzonymi przez wszystkich chórzystów, rozpoczęła koncert, nie kryjąc wzruszenia z powodu obecności w szczególnym miejscu, prowadząca Olga Jabłońska.

Polska działaczka mówi, że wszyscy chórzyści niezwykle głęboko przeżyli możliwość zaśpiewania w sokólskim kościele, słynącym z cudownej Hostii, na której w październiku 2008 roku wystąpiła plama, sprawiająca wrażenie krwi. Zjawisko, okrzyknięto wówczas cudem eucharystycznym, po czym plamę, występującą na Hostii, poddano badaniom, które potwierdziły, iż cząstka Serca Pańskiego zawiera substancję, identyczną tej, która występuje między innymi na Całunie Turyńskim, czyli – krwi Chrystusa.

Wierni w całej Polsce uwierzyli zresztą w cud eucharystyczny jeszcze przed przeprowadzeniem badań i od 2008 roku nawiedzają kościół w Sokółce, aby modlić się przed cudowną Hostią, słynącą z setek cudownych uzdrowień oraz nawróceń duchowych.

– Nie wiem, czy komuś z naszej grupy miną dolegliwości zdrowotne po modlitwie w kościele św. Antoniego w Sokółce. Mogę zagwarantować natomiast, że przystępowanie do Komunii Świętej dla każdego z nas będzie odtąd jeszcze głębszym niż dotychczas przeżyciem duchowym – przyznaje kierowniczka grupy artystów polskich z Mińska.

Tatiana Wołoszyna z Sokółki



Zdjęcie pamiątkowe uczestników i gości konferencji

Iness TODRYK-PISALNIK

Polonijne media solidarne z Polakami na Białorusi

Zapis o potrzebie solidaryzowania się z niezależnymi organizacjami i mediami Polaków na Białorusi znalazł się w tekście uchwały Konferencji «Przyszłość mediów polonijnych w Europie», która odbyła się w dniach 28-30 listopada w szwedzkim Malmö.



Andrzej Pisalnik prezentuje portal Znadniemna.pl

Iness TODRYK-PISALNIK

W międzynarodowym forum mediów, wydawanych przez organizacje i środowiska Polaków w Europie Zachodniej i Wschodniej uczestniczyli wydawcy i twórcy czasopism, portali internetowych, radia i telewizji z Austrii, Białorusi, Czech, Danii, Hiszpanii, Irlandii, Litwy, Niemiec, Rosji, Szwecji, Ukrainy, Wielkiej Brytanii oraz redaktorzy z mediów, wydawanych przez Stowarzyszenie «Wspólnota Polska».

Organizatorem Konferencji «Przyszłość mediów polonijnych w Europie» było Zrzeszenie Organizacji Polonijnych w Szwecji, a współorganizatorami Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Sztokholmie oraz Europejska Unia Wspólnot Polonijnych. Patronat honorowy nad wydarzeniem objął zaś Minister Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Grzegorz Schetyna.

Wśród gości konferencji, która zebrała około trzydziestu przedstawicieli mediów z 12 krajów Europy Zachodniej i Wschodniej, był przedstawiciel Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, izby opiekującej się Polonią i Polakami za Granicą, senator Leszek Czarnobaj. Polski resort dyplomatyczny, przyznający fundusze między innymi na rozwój i funkcjonowanie mediów polonijnych na całym świecie, reprezentowali Wojciech Tyciński, zastępca dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą MSZ oraz Barbara Sośnicka, kierowniczka Wydziału Konsularnego przy Ambasadzie RP w Sztokholmie. W konferencji uczestniczyli też najwyżsi przedstawiciele Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych – Helena Miziniak, prezydent EUWP oraz Tadeusz Adam Pilat, prezydent honorowy EUWP.

W obecności tak wysokich i wpływowych gości uczestnicy konferencji mieli okazję zaprezentować tworzone przez nich media oraz podyskutować o problemach funkcjonowania redakcji w poszczególnych krajach i społecznościach polonijnych. Z dyskusji wyłonił się obraz mediów polonijnych w Europie, który pokazał, że każde medium, niezależnie od kondycji finansowej i zasięgu oddziaływania, stanowi wartość niezastąpioną dla społeczności Polaków, zamieszkujących ten czy inny kraj. Z tego spostrzeżenia uczestnikom konferencji nasunęła się konstatacja, która znalazła odzwierciedlenie w tekście uchwały forum, a mianowicie – stwierdzenie, iż media, tworzone przez Polaków i dla Polaków w każdym kraju muszą być postrzegane, jako instytucje sprzyjające integracji i aktywizacji działalności środowisk Polaków, w których i dla których one funkcjonują. Przy czym duże zróżnicowanie mediów, wynikające z tego, że niektóre z nich osiągnęły sukces komercyjny, jak portal Polaków w Wielkiej Brytanii Londynek.net, a inne borykają się z problemami przeżycia, nie może stanowić podstawy do dyskryminacji, czy protekcjonalnego traktowania tych «słabszych» zarówno przez lepiej prosperujące media, organizacje polonijne, jak i instytucje Państwa Polskiego, odpowiedzialne za wspieranie Polonii i Polaków za Granicą.

W trosce o harmonijny rozwój mediów polonijnych i sprawiedliwe rozdzielenie środków przyznawanych przez podatnika polskiego na ten cel, uczestnicy Konferencji «Przyszłość mediów polonijnych w Europie» sformułowali do Senatu RP oraz MSZ RP szereg rekomendacji, mających na celu doskonalenie procedur przyznawania dotacji dla mediów polonijnych oraz rozliczania otrzymywanych środków. Przy czym uczestnicy konferencji doskonale zdają sobie sprawę z niezwykle zróżnicowanej specyfiki funkcjonowania mediów w poszczególnych krajach, na przykład – na Białorusi, gdzie wydawnictwa Związku Polaków na Białorusi funkcjonują de facto w warunkach konspiracji i są narażone na szykany i represje ze strony władz w Mińsku.

W trosce o działających w warunkach dyktatury Aleksandra Łukaszenki kolegów z Białorusi przedstawiciele mediów polonijnych w Europie zobowiązali się do występowania wspólnym frontem w obronie mediów polskich na Białorusi w przypadku stosowania wobec nich represji przez panujący na Białorusi niedemokratyczny reżim polityczny. Odpowiedni zapis włączono do tekstu uchwały Konferencji «Przyszłość mediów polonijnych w Europie», przyjętej jednogłośnie przez uczestników tego forum.

W dokumencie końcowym Konferencji znalazł się także postulat o konieczności zwoływania podobnych spotkań z udziałem przedstawicieli mediów, zarówno ze wschodu, jak i zachodu Europy, nie rzadziej niż raz do roku. W tym celu uczestnicy Konferencji powołali grupę roboczą, odpowiedzialną za organizację przyszłych konferencji. Na czele grupy stanęła Teresa Sygnarek, prezes Zrzeszenia Organizacji Polonijnych w Szwecji, a jednocześnie redaktor naczelna ukazującego się w tym kraju czasopisma «Polonia Nowa». W skład grupy, przygotowującej Konferencję «Przyszłość mediów polonijnych w Europie»– 2015 weszli także: Wiesław Lewicki (Belgia/Niemcy), Jan Ryłko (Czechy), Wojciech Białek (Irlandia) oraz Andrzej Pisalnik (Białoruś).

Iness Todryk-Pisalnik

Zdewastowano pomnik «Rena» w Kulbakach

Zaledwie przez kilka tygodni stał we wsi Kulbaki pod Grodnem w stanie nienaruszonym pomnik ku czci ostatniego obrońcy Grodzieńszczyzny przed Sowietami podporucznika Mieczysława Niedzińskiego «Rena» i jego żołnierzy.

Około tygodnia temu w nocy nieznani sprawcy wyrwali z kilkutonowego głazu, stojącego na prywatnej posesji działaczki Związku Polaków na Białorusi, Sybiraczki Elwiry Cituk, poświęconą w wigilię Dnia Wszystkich Świętych tablicę, upamiętniającą żołnierzy polskiego podziemia antykomunistycznego z Grodna.

Pomnik i tablicę, ufundowaną przez warszawską Fundację «Wolność i Demokracja», postawił w Kulbakach Związek Polaków na Białorusi. Miejsce pod pomnik udostępniła na działce przy swoim domu Elwira Cituk, 83-letnia działaczka Stowarzyszenia Sybiraków – Ofiar Represji Politycznych przy ZPB. Kobieta zauważyła skutki działań barbarzyńców około tygodnia temu rano, kiedy poszła do pomnika Mieczysława Niedzińskiego «Rena», aby odmówić różaniec za dusze żołnierzy, poległych w jej rodzinnej wsi za Polskę.

– Był jeszcze zmierzch i już zaczęłam się modlić, kiedy zobaczyłam, że coś jest nie tak z pomnikiem – opowiada Elwira Cituk. Kobieta zmartwiła się, nie mogąc uwierzyć, że ktoś podniósł rękę na poświęcony pomnik. Z rozmów pani Elwiry z sąsiadami wynikało, że nikt nie zauważył obecności na jej posesji nocnych świętokradców. – Na szczęście po kilku dniach ludzie z wioski znaleźli tablicę. Była rzucona w rowie przy drodze – opowiada pani Elwira.

Odnalezioną przez mieszkańców Kulbak tablicę ku czci ich ostatniego obrońcy przed Sowietami przekazano na przechowanie prezesowi ZPB Mieczysławowi Jaśkiewiczowi. – Tablica wróci na swoje miejsce na wiosnę. Być może zorganizujemy wielką uroczystość jej ponownego poświęcenia 8 maja przyszłego roku, czyli w 67. rocznicę śmierci Mieczysława Niedzińskiego «Rena» – oświadczył prezes ZPB.

Akt świętokradztwa wobec pomnika «Rena» zbiegł się w czasie z innym działaniem barbarzyńskim nieopodal Kulbak, gdzie w miejscu bitwy z maja 1948 roku, w której oddział Mieczysława Niedzińskiego «Rena» został rozbity przez wielokrotnie przeważające siły NKWD, krzyż ku czci polskich żołnierzy postawił prezes działającego przy ZPB Komitetu Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej Józef Porzecki. Krzyż postawiony przez Józefa Porzeckiego został ścięty przez nieznanych sprawców i wywieziony w nieznane miejsce.

Działania nieznanych sprawców w Kulbakach przypominają inny akt barbarzyństwa, do którego doszło półtora roku temu w rejonie szczuczyńskim. Wówczas nieznani sprawcy zniszczyli ustanowiony we wsi Raczkowszczyzna przez ZPB krzyż ku pamięci poległego tu w 1949 roku ostatniego dowódcy połączonego oddziału AK Lida – Szczuczyn Anatola Radziwonika «Olecha».

Wtedy dopiero podczas procesu w sądzie rejonu szczuczyńskiego, do którego za upamiętnienie polskich żołnierzy zostali pozwani prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz oraz prezes Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej przy ZPB kpt. Weronika Sebastianowicz, udało się na podstawie zeznań miejscowych milicjantów wywnioskować, że krzyż ku czci «Olecha» zniszczyli «potomkowie ofiar» żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego, czyli potomkowie NKWD-zistów albo duchowi spadkobiercy tej zbrodniczej formacji.

Wiadomo, że z niechlubnym dziedzictwem NKWD we współczesnej Białorusi identyfikują się funkcjonariusze białoruskiego KGB. Niedawno, w połowie listopada, szefa tej instytucji generała Walerego Wakulczyka prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenko ostrzegał, iż niepokoi go sytuacja na Grodzieńszczyźnie. Głowa państwa kazała Wakulczykowi, aby zajął się sytuacją w obwodzie grodzieńskim także pod kątem rozeznania nastrojów wśród mniejszości polskiej, zamieszkującej ten region.

Nie można zatem wykluczać, iż akt barbarzyństwa w Kulbakach jest skutkiem działań podwładnych generała Wakulczyka wobec mniejszości polskiej. Zwłaszcza, że zgadzałoby się to z teorią, że za świętokradztwem wobec upamiętnień polskich żołnierzy, poległych po wojnie z rąk NKWD, stoją duchowi spadkobiercy tej zbrodniczej organizacji.

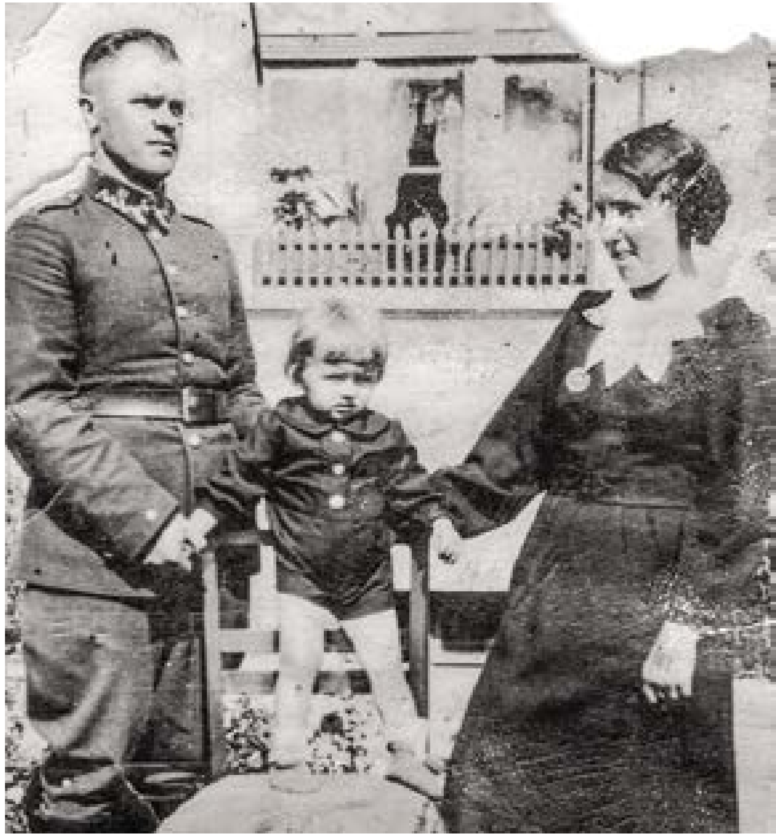
Andrzej Pisalnik



Tak wygląda zdewastowany pomnik dzisiaj

Andrzej PISALNIK

Akcja: «Dziadek w polskim mundurze»



Bronisław Szuliniewicz z żoną i z synkiem Adamem w Radomno przed wojną

Bronisław Szuliniewicz

Mamy ogromną przyjemność zaprezentować Państwu pierwszego, jak dotąd, w naszej akcji Żołnierza Wyklętego z Kresów Wschodnich II RP, uczestnika operacji «Ostra Brama», walczącego w 8. Oszmiańskiej Brygadzie Armii Krajowej w stopniu starszego sierżanta – Bronisława Szuliniewicza pseudonimy – «Wąs», «Węgorz».

Pamięć o bohaterze walk o polskość na Kresach Wschodnich pielęgnuje obecnie wnuk Bronisława Szuliniewicza – mieszkający w Elblągu Dariusz Szuliniewicz. Pan Dariusz dostarczył do redakcji przechowywane w jego rodzinie materiały o dziadku, który przez całe życie powojenne w Polsce Ludowej musiał ukrywać swoją przynależność do Armii Krajowej, gdyż ujawnienie tego faktu wiązałoby się z groźbą represji ze strony Służby Bezpieczeństwa zarówno w stosunku do samego AK-owca, jak i do jego bliskich.

Ale o wszystkim, co wiemy, po kolei:

BRONISŁAW SZULINIEWICZ urodził się 19 sierpnia 1906 roku we wsi Powiaże (w II Rzeczpospolitej – gmina wiejska Kucewicze, powiat oszmiański, województwa wileńskiego, obecnie – sielsowiet Nowosiołki, rejon oszmiański obwodu grodzieńskiego).

Już podczas nauki w Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Oszmianie wykazał się nie tylko jako gorliwy uczeń, lecz także patriota. Dołączył do szeregów I Oszmiańskiej Drużyny Harcerskiej im. Władysława Syrokomli.

Z harcerstwem Bronisław Szuliniewicz był związany także później. Jako podoficer Straży Granicznej w latach 30. minionego stulecia prowadził zajęcia z harcerzami.

W Straży Granicznej nasz bohater służył na ówczesnej granicy polsko-niemieckiej w miejscowości Pszczółki koło Tczewa i w Radomnie. Podczas służby w Straży Granicznej Bronisław Szuliniewicz rodzinę, którą zostawił w Oszmianie, odwiedzał w czasie urlopów. Jego żona przed wojną urodziła mu synka Adama i córeczkę Ewę. Niestety, zmarli w dzieciństwie.

Wybuch wojny Bronisław Szuliniewicz spotkał na zachodzie Polski. Udało mu się przedrzeć przez cały kraj do rodziny – na Wileńszczyznę. Po 17 września, kiedy na wschodnie tereny II RP wkroczyła Armia Czerwona, ukrywał swoją tożsamość przed władzą sowiecką, a później, po wybuchu wojny między Niemcami i ZSRS, wstąpił do szeregów Armii Krajowej.

Od marca 1942 roku za działalność konspiracyjną przez rok był przetrzymywany przez Gestapo w wileńskim więzieniu na Łukiszkach. Stamtąd został skierowany do obozu zagłady Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu. Na szczęście transport, którym go przewożono, został napadnięty przez oddziały AK, a więźniowie, w tym nasz bohater – wypuszczeni.

Oswobodzony przez towarzyszy broni Bronisław Szuliniewicz wstąpił do oddziału, dowodzonego przez por. Witolda Turonka ps. «Tur». Uczestniczył w operacjach dywersyjnych i ochronie polskiej ludności przed okupantem niemieckim.

10 kwietnia 1944 roku, działający na ziemi oszmiańskiej, podporządkowany Okręgowi Wilno AK, oddział «Tura» został przemianowany na 8. Oszmiańską Brygadę Armii Krajowej. Starszy sierżant Bronisław Szuliniewicz, posługujący się pseudonimami «Wąs» (według Wikipedii – red.) i «Węgorz»(według posiadanych przez nas dokumentów – red.) objął w nowo powstałej, liczącej około 300 żołnierzy, jednostce AK funkcję szefa sztabu.

8. Oszmiańska Brygada AK weszła w skład 3. Zgrupowania AK pod dowództwem majora Czesława Dębickiego ps. «Jarema». Wiosną i latem 1944 roku jednostka naszego bohatera nękała akcjami dywersyjnymi Niemców i kolaborujących z nimi Litwinów oraz Białorusinów, tocząc zwycięskie boje z oddziałami kolaboranckiej formacji policyjnej litewskiego generała Plechawicziusa, między innymi pod Graużyszkami i Adamowszczyzną, a później – pod Murowaną Oszmianką.

Zwycięstwa, odnoszone przez 8. Oszmiańską Brygadę AK w walce z kolaborantami, napawały strachem współpracujących z hitlerowcami Litwinow i Białorusinów. Oto, co czytamy w Wikipedii o skutkach zwycięskiej passy jednostki, w której walczył nasz bohater:

«Bezpośrednio po bitwie pod Murowaną Oszmianką brygada podjęła forsowny marsz w kierunku Kucewicz i



Bronisław Szuliniewicz, szósty od lewej w drugim rzędzie od góry jako harcerz I. Oszmiańskiej Drużyny Harcerskiej im. Władysława Syrokomli



Bronisław Szuliniewicz, pierwszy od lewej w trzecim rzędzie jako wychowawca polskich harcerzy



Żołnierze Straży Granicznej na ówczesnej granicy polsko-niemieckiej w miejscowości Pszczółki koło Tczewa

Nowosiółek z zadaniem rozbicia ostatniej z grup Plechawicziusa w powiecie oszmiańskim. Na wiadomość o zbliżaniu się oddziałów AK Litwini wycofali się do Oszmiany. Kilka dni później internowali (AK-owcy – red.) pozostałości formacji litewskich kolaborantów. Od 1 czerwca do 5 lipca brygada kwaterowała w Dziewieniszkach z zadaniem osłony sztabu polowego Komendy Okręgu AK. Kontynuowała też działalność bojową. Ważniejsze akcje tego okresu to: działania przeciw grupom partyzantów sowieckich w lasach klewickich, zajęcie Holszan i próba rozbicia tamtejszej załogi policyjnej, zasadzki na szosie Wilno – Oszmiana oraz na trakcie Oszmiana – Wołożyn, przechwytywanie niemieckich pojazdów samochodowych, wyparcie kompanii białoruskiej formacji policyjnej w Malinowszczyźnie, w pobliżu traktu wołożyńskiego. Z taborów porzuconych przez Białorusinów zabrano dużą ilości amunicji do broni produkcji francuskiej, zdobytej w Graużyszkach i Murowanej Oszmiance».

Doskonale, jak na warunki partyzanckie, uzbrojona jednostka Armii Krajowej, przyczyniła się do zapisania jednej z najbardziej bohaterskich i dramatycznych kart historii polskiego podziemia zbrojnego, uczestnicząc w operacji «Ostra Brama».

Po wiarołomnej decyzji władz sowieckich o rozbrojeniu, wyzwalających Wilno polskich żołnierzy, 8 Oszmiańska Brygada AK, zachowując jedną trzecią składu osobowego (około stu żołnierzy) jeszcze przez miesiąc trwała pod bronią.

Oto jak Wikipedia opisuje ostatni okres istnienia 8. Oszmiańskiej Brygady AK:

«Działała w bagnistych lasach i zaroślach nad Mereczanką, jej patrole prowadziły intensywną działalność rozpoznawczą, usiłując określić możliwość przebicia się ku Wiśle. Około połowy sierpnia 1944 «Tur» podjął decyzję powrotu ostatniego oddziału brygady do konspiracji.

Ostatni akord w dziejach 8. Brygady AK «Tura» przypada na grudzień 1944 i styczeń 1945. W połowie grudnia «Tur» zmobilizował tych, co ocaleli z aresztowań, wywózek i wcielenia do armii (Armii Berlinga – red.) . Sam przybrał nowy pseudonim – «Tumry». W ten sposób powstał Oddział Partyzancki «Tumrego». Przyszło mu działać w zupełnie innych uwarunkowaniach polityczno-militarnych».

Nie wiemy, niestety, czy nasz bohater walczył w oddziale «Tumrego». Wiemy że, tak jak tysiące innych AK-owców ze Wschodnich Kresów, przedostał się z rodziną na zachód – za linię Curzona, czyli – na teren przyszłej Polskiej Republiki Ludowej.

Osiadł z rodziną pod Elblągiem, w miejscowości Pomorska Wieś.

Po wojnie Bronisławowi Szuliniewiczowi urodziło się czterech synów: śp. Jerzy, śp. Krzysztof i pielęgnujący pamięć o bohaterskim ojcu – Grzegorz(tata Dariusza Szuliniewicza, który opowiedział nam o swoim dziadku) i Ryszard.

Wszystkich synów żołnierz AK, wyklęty przez komunistyczną władzę, wychował na polskich patriotów, wpajając im miłość do Kresów Wschodnich, zwłaszcza do swojej małej ojczyzny – Oszmiańszczyzny.

O swoim szlaku bojowym podczas II wojny światowej Bronisław Szuliniewicz nie opowiadał, żeby nie narażać siebie i członków rodziny na represje ze strony Służby Bezpieczeństwa PRL. Znajomi naszego bohatera Zygmunt Witkiewicz oraz Czesław Lewin musieli nawet pisać oświadczenie na jego korzyść do odpowiednich organów bezpieczeństwa PRL, w którym zeznawali, że ich znajomy podczas wojny walczył przeciwko Niemcom, był więziony i skierowany na zagładę, której uniknął dzięki partyzantom. Że potem wyzwalał Wilno spod okupacji niemieckiej, był ranny i kontuzjowany, po czym leczył się w szpitalu oraz u prywatnych lekarzy. W powyższym oświadczeniu jego autorzy rozsądnie nie wspomnieli o tym, w jaki sposób z Wilna Bronisław Szuliniewicz przedostał się do Polski.

– O tym, że walczył w AK, ale nie ujawniając szczegółów, żeby przypadkiem nikt się nie wygadał, znała tylko najbliższa rodzina – opowiada wnuk bohatera.

W czasach PRL-u Bronisławowi Szuliniewiczowi udało się objąć posadę księgowego w elbląskim wydziale oświaty. Nie był, oczywiście, uznany przez władzę ludową za weterana II wojny światowej.

Natomiast zasługi Bronisława Szuliniewicza ps. «Węgorz» w walkach o niepodległą Polskę zostały docenione przez Rząd RP na uchodźstwie. Nasz bohater był nawet przedstawiony do odznaczenia Virtuti Militari V klasy za wykazane bohaterstwo podczas walk pod Graużyszkami, Murowaną Oszmianką, Ostrowcem oraz podczas wyzwolenia Wilna. Odznaczenia, które mu przyznano to: Krzyż Walecznych, Brązowy Krzyż Zasługi z Mieczami, Medal Wojska oraz Krzyż Armii Krajowej.

Zmarł Bronisław Szuliniewicz – Żołnierz Niezłomny, choć wyklęty przez komunistów – w Elblągu 19 marca 1980 roku.

Cześć Jego Pamięci!

Na podstawie relacji Dariusza Szuliniewicza i przekazanych przez niego do redakcji dokumentów dziadka

Nadzieja Brońska laureatką «VIVA POLONIA»!

II Nagrodę w Przeglądzie Pieśni Patriotycznej «VIVA POLONIA», który odbył się 9 listopada w podwarszawskim Legionowie, zdobyła śpiewaczka z Mińska, organizatorka wielu przedsięwzięć kulturalnych w stolicy Białorusi, między innymi – Festiwalu Anny German «Eurydyka», Nadzieja Brońska.


archiwum Nadziei Brońskiej

Nadzieja Brońska

Jak Pani dowiedziała się o Przeglądzie Pieśni Patriotycznej «VIVA POLONIA» i jaki repertuar zaprezentowała Pani pod ocenę jury?

– O konkursie dowiedziałam się z Internetu. Znam dużo pieśni patriotycznych, ale w konkursie zaprezentowałam dwie: «Polsko moja» na muzykę i słowa naszej mińskiej autorki Heleny Abramowicz oraz «Balladę o Katyniu», na słowa Feliksa Konarskiego z jego książki «Ref-Ren», które połączyłam z muzyką mojej koleżanki z duetu «Wspólna Wędrówka» Maryny Towarnickiej. Te właśnie utwory zaprezentowałam podczas Przeglądu Pieśni Patriotycznej «VIVA POLONIA».

Jak dużo artystów rywalizowało o nagrody, czy poza Panią byli jeszcze artyści z Białorusi?

– Przegląd Pieśni Patriotycznej «VIVA POLONIA» jest konkursem ogólnopolskim, więc zgłosili się do udziału w nim soliści oraz zespoły muzyczne z całej Polski. Razem w konkursie wystąpiło 13 solistów, duet, zespół wokalno– instrumentalny oraz dziewięć chórów z orkiestrami i bez. Z Białorusi byłam tylko ja. Była jeszcze śpiewaczka z Ukrainy, która od 15 lat mieszka w Warszawie.

Zdobycie II Nagrody potwierdza, że było warto. Proszę opisać Pani wrażenia.

– Są jak najbardziej pozytywne. Trochę się obawiałam, iż będę jedyną dojrzałą artystką wśród nastolatków. I rzeczywiście w większości artyści byli młodsi ode mnie. Na szczęście atmosfera, organizatorzy i konkursanci okazali się na tyle życzliwi i demokratyczni, że zapomniałam ile mam lat. Jest to na pewno zasługa kierowniczki projektu i prowadzącej konkurs pani Doroty Bonisławskiej, a także członków jury i wolontariuszy – harcerzy, którzy sprzyjali tworzeniu przyjaznej i świątecznej atmosfery wśród uczestników.

Czy w jury konkursu zasiadali jakieś ważne osobistości?

– Przewodniczącym jury był znany i ceniony nie tylko w Polsce, ale i poza jej granicami artysta Dariusz Biernacki, baryton. Jest człowiekiem poważnym i bardzo kompetentnym w swoim fachu. W jury zasiadała też pochodząca z naszych stron, grodnianka Halina Krasińska. Po moim występie konkursowym pani Halina podeszła do mnie ze łzami w oczach i bardzo ciepło mnie uściskała, nic nie mówiąc.

Potem był koncert galowy, na którym występ Pani zrobił furorę.

– Dopiero wtedy zrozumiałam, że wzbudziłam wśród jury i publiczności najmocniejsze emocje. Po tym jak skończyłam śpiewać widownia nagrodziła mnie brawami na stojąco. Dużo komu z oczu płynęły łzy, przy czym nie tylko ludziom starszym, skłonnym do sentymentalnego traktowania Polaków ze Wschodu, lecz także ludziom młodym. Kiedy jedna z pań powiedziała mi, że w moim głosie dostrzega intonacje głosowe Anny German – poczułam się szczęśliwa. Kierownicy zespołów z Polski, którzy po raz pierwszy słyszeli wykonane przeze mnie utwory – podchodzili do mnie z prośbą o podzielenie się słowami i nutami, żeby włączyć piosenki «Polsko moja « i «Ballada o Katyniu» do swojego repertuaru. Na piosenkę «Polsko moja», co z przyjemnością przekazuje jej autorce Helenie Abramowicz, usłyszałam taką recenzję: «Wiemy, że w Polsce są piękne lasy, błękitne jeziora, rozśpiewane ptaki…, ale dzięki pani doceniliśmy piękno naszej Ojczyzny na nowo».

Gratuluję doskonałego występu w Legionowie i życzę dalszych sukcesów twórczych!

Rozmawiała Ludmiła Burlewicz


Marek ZANIWSKI

Drużyna Traugutt-Swisłocz (w niebieskich strojach) odpiera atak rywali z Sokoła-Obuchowo

Mecze ligowe w siatkówce

Drużyna Traugutt-Świsłocz urosła na faworyta tegorocznych rozgrywek mini ligi siatkówki dla starszej młodzieży szkolnej, która walczy o zdobycie Pucharu Klubu Sportowego «Sokół», działającego przy Związku Polaków na Białorusi.

W meczach, rozegranych 29 i 30 listopada w ramach mini ligi, brały udział drużyny z Sopoćkiń, Obuchowa, Grodna, Lidy, Wołkowyska i Swisłoczy. Zawodnicy Traugutta-Swisłocz odnieśli aż trzy zwycięstwa, nie oddając rywalom żadnego seta.

Jeśli siatkarze ze Swisłoczy potrafią przedłużyć zwycięską serię w kolejnych spotkaniach mini ligi, to 21 grudnia, podczas meczów finałowych, będą faworytami w walce o główne trofeum turnieju. Zeszłorocznym zdobywcą Pucharu «Sokoła» jest drużyna Sokół-Obuchowo. Jej zawodnicy jednak, aby móc bronić tytuł w meczach finałowych, muszą wejść do pierwszej «czwórki» w rozgrywkach mini ligi.

IT-P

Historię walki AK z Sowietami warto napisać po białorusku

Takie było życzenie uczestników, zorganizowanej w listopadzie przez Konsulat Generalny RP w Grodnie prezentacji najnowszej książki prof. Grzegorza Motyki pt. «Na Białych Polaków Obława – wojska NKWD w walce z polskim podziemiem 1944-1953».

Uczestnicy prezentacji książki, uważanej za pierwszą syntezę sowiecko-polskiej partyzanckiej wojny, obejmującej ziemie obecnej Rzeczypospolitej oraz Kresów Wschodnich – od akcji «Burza» po lata pięćdziesiąte XX wieku, mieli okazję wysłuchać rozmowy dwóch doskonale znających się kolegów – prof. Jerzego Milewskiego z Oddziału IPN w Białymstoku oraz autora prezentowanej książki – prof. Grzegorza Motyki, a potem zadać pytania temu ostatniemu.

Teza o tym, że Białorusini oraz inni mieszkańcy byłych krajów Związku Sowieckiego mają niezwykle blade pojęcie o tym, czym był polski ruch oporu wobec niemieckiego agresora w okresie II wojny światowej oraz polskie podziemie antykomunistyczne w schyłkowym okresie wojny i tuż po niej, padła w trakcie rozmowy historyków na temat, jakości szkolnych podręczników z historii najnowszej w krajach byłego ZSRR. – Muszę powiedzieć, że na Białorusi treść podręczników z historii, minimalnie się różni od treści podręczników, które obowiązywały w czasach sowieckich – mówił prof. Milewski, który zawodowo interesuje się tym tematem, gdyż jest członkiem, niespotykającej się od lat, polsko-białoruskiej komisji ds. podręczników szkolnych.

Zdaniem prof. Motyki temat polskiego ruchu oporu w czasach wojny i tuż po niej jest dosyć dobrze zbadany przez naukowców w Polsce, choć temat polskiego podziemia niepodległościowego na terenie krajów, obejmujących obecnie terytorium byłych wschodnich województw II Rzeczypospolitej, wciąż wymaga ogromnej pracy badawczej.

Profesor Grzegorz Motyka, zbierający materiał do prezentowanej książki w moskiewskich archiwach, zapewnił, iż udało mu się dotrzeć tylko do niewielkiej części dokumentów. Wiele z nich jest bowiem wciąż objęta klauzulą tajności. – W największym stopniu problem ten dotyczy Białorusi, w której dostęp do archiwów jest niezwykle utrudniony – skarżył się naukowiec, zapewniając, iż dokumenty, przechowywane w białoruskich archiwach, pozwoliłyby badaczowi zrekonstruować przebieg wydarzeń z interesującego go okresu miesiąc po miesiącu. – Już teraz zazdroszczę kolegom, którzy, może za kilkanaście lat, otrzymają możliwość wglądu do dokumentów, przechowywanych w białoruskich archiwach – mówił prof. Motyka. Zaznaczył, że traktuje swoją publikację, jako zachętę do szerszych badań nad tematem polskiego podziemia niepodległościowego na byłych Kresach Wschodnich. – Mam nadzieję, że za jakiś czas ktoś z kolegów zbada ten temat głębiej i napisze lepszą niż ja książkę. I tego szczerze swoim kolegom życzę – przyznał autor ponad 400-stronicowej pracy «Na Białych Polaków Obława – wojska NKWD w walce z polskim podziemiem 1944-1953».

– Zastanawiam się, czy polskie MSZ, na przykład, nie powinno wydać po białorusku, napisanej w formie popularnej książki na temat, który bada kolega profesor Motyka – mówił prof. Milewski, kierując swoją sugestię do obecnych na prezentacji przedstawicieli Konsulatu Generalnego RP w Grodnie na czele z szefem placówki Andrzejem Chodkiewiczem. Konsul generalny, z kolei, potwierdził, że wiedza o opisanych przez prof. Motykę wydarzeniach historycznych jest na Białorusi wciąż za mała.

Andrzej Pisalnik


Irena BIERNACKA

Podczas spotkania zorganizowanego przez ks. Jerzego Biegańskiego

Twórczość dzieci specjalnej troski

Wernisaż wystawy prac dzieci niepełnosprawnych z polskich rodzin miasta Lida odbył się przy okazji kolejnego spotkania, zorganizowanego przez kapelana lidzkiego szpitala rejonowego ks. Jerzego Biegańskiego. Autorzy wystawionych prac otrzymali nagrody, ufundowane przez Oddział Związku Polaków na Białorusi w Lidzie.

Opieką nad dziećmi specjalnej troski z polskich rodzin miasta Lida ks. Jerzy Biegański zajmuje się od lat we współpracy z Oddziałem ZPB w Lidzie. Podczas tradycyjnych spotkań z rodzicami skrzywdzonych przez los dzieci, kapłan i działacze ZPB zauważyli, iż w dzieciakach, niedocenianych przez tak zwaną zdrową część społeczeństwa, kryją się niezbadane pokłady talentów, w tym zdolności artystycznych. Stąd pomysł, zorganizowania wystawy rysunków i wyrobów rękodzieła autorstwa dzieci, cierpiących na często nieuleczalne schorzenia.

Wystawę dziecięcej twórczości Polacy z Lidy wspólnie z księdzem Biegańskim otworzyli uroczyście w kaplicy przy lidzkim szpitalu rejonowym.

Na wernisażu małych artystów częstowano tortem oraz wręczono drobne upominki, jako nagrodę za twórczy wysiłek. Z inicjatywy zarządu Oddziału ZPB w Lidzie dzieciom rozdano też polskie elementarze, aby mogły w domu indywidualnie uczyć się języka polskiego. W przyszłości działacze związkowi chcą zorganizować naukę ojczystego języka dla dzieci polskich z internatu dla dzieci niepełnosprawnych w Lidzie.

Irena Biernacka z Lidy

Redaktor Naczelna: Iness TODRYK-PISALNIK
Korekta: Danuta KARPOWICZ
Skład i łamanie: Alaksiej SALEJ
e-mail: todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com
Tel.: +375 29 78-78-825
Internet: znadniemna.pl
Głos znad Niemna jest wydawany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP
Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»